

Gra na czas

Obecnie każdy kolejny tydzień pandemicznych ograniczeń oznacza znikanie z mapy kolejnych miejsc. Czas kończy się także małym kinom, zakładom kosmetycznym i fryzjerskim.

Czy dziś zamykane firmy zastąpią podobne? Czy może do czasów sprzed nie ma powrotu. - Pandemia w krótkim czasie, z dnia na dzień postawiła nasze zachowania konsumenckie na głowie. Wszyscy tego doświadczamy - zakupy, gastronomia, kultura, sztuka, czas wolny, sport, podróże, turystyka, usługi bankowe, edukacja - przyznaje **prof. Marian Gorynia** z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (rektor uczelni w latach 2008-2016).

- Wszystko jest w znacznym stopniu inne, ale czy takie pozostanie? Osobiście uważam, że im krócej potrwa COVID-19, tym wyższe prawdopodobieństwo, że zmiany te nie będą jednak trwałe, choć niektóre przynajmniej w jakiejś części ostaną się na dłużej i staną się wręcz składnikiem naszego wzorca konsumpcji

- twierdzi prof. Marian Gorynia.



Podkreśla też, że we wszystkich możliwych scenariuszach najważniejszą rolę będą odgrywały względy medyczne.

- W sprawie czasowych aspektów trwania pandemii bardzo ostrożnie wypowiadają się wybitni epidemiolodzy. Też nie wiedzą - rozrzut opinii jest uderzający. Właściwie to można by losować przewidywany termin, kiedy pandemia będzie za nami. Możliwe są tutaj dwa scenariusze. Pierwszy to taki, że wirus sam ustąpi i to powiedzmy do#lata tego roku. Tak się stało z wirusem SARS-CoV-1. Nie wiem, czy tak się stanie, ale nie potrafię tego wykluczyć. Gdyby do tego doszło, to uważam, że w stosunkowo szybkim czasie nasze wzorce konsumpcyjne powrócą do normy - twierdzi prof. Marian Gorynia.

- Oczywiście różnie będą zachowywać się ich składniki - na przykład do restauracji, na stadiony piłkarskie i do kina powrócimy szybko, ale odbudowanie turystyki zagranicznej, zwłaszcza egzotycznej zajmie więcej czasu. Na pewno też zostanie jakiś ślad cyfrowy po pandemii - w wielu sferach naszego życia okazało się,

że sprawy można załatwiać w sieci i to w jakimś stopniu zostanie. Ale przecież to jest tylko wzmocnienie, wyartykułowanie tendencji obserwowanej już wcześniej - dodaje.

Drugi scenariusz, o którym mówi prof. Marian Gorynia to długotrwałe nabywanie grupowej odporności na wirusa.

- Niezależnie od tego, który scenariusz się zrealizuje jedno jest pewne. Średnio wszyscy stracimy na już osiągniętym poziomie dobrobytu, ale będą też kraje bardziej i mniej dotknięte kryzysem (co już widać), branże i sektory gospodarki, które stracą i które zyskają, firmy, które upadną i które utrzymają się na rynku, a nawet takie, które gwałtownie się rozwiną - twierdzi.

- Pandemia nie spowoduje jednak w moim przekonaniu radykalnej, strukturalnej i trwałej zmiany trendów konsumpcyjnych w średnim i dłuższym okresie. Moim zdaniem jest tylko tymczasowym i przemijającym zakłóceniem

- dodaje.

Oby to była dla nas wszystkich dobra wiadomość.